

Leszek Wilk

Stan wyższej konieczności a przestępstwa podatkowe

Palestra 42/5-6(485-486), 45-51

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stan wyższej konieczności a przestępstwa podatkowe

Instytucja stanu wyższej konieczności nie jest w Polsce popularna. W praktyce jest niemal zupełnie martwa. Trudno znaleźć ją w orzecznictwie sądowym. Również nauka prawa karnego wykazuje niezbyt duże zainteresowanie tą problematyką. Prof. A. Wąsek, który ostatnio zajął się nią szerzej¹, trafnie zauważa, że wobec braku orzecznictwa dotyczącego stanu wyższej konieczności studenci prawa, a także aplikanci przygotowujący się do wykonywania zawodów prawniczych, otrzymują na ten temat abstrakcyjną wiedzę popartą przykładami raczej historycznymi i dość „egzotycznymi” w rodzaju kazusu tzw. „deski Karneadesa”, które to przykłady, aczkolwiek wskazują na uniwersalność tej instytucji, to jednak są odległe od praktyki naszego życia społecznego². A już na pewno nikomu nie przychodzi do głowy, aby sięgać po przykłady z zakresu przestępstw podatkowych. Brak orzecznictwa dotyczącego stanu wyższej konieczności dość trudno racjonalnie wytłumaczyć, jeśli się zważy, że przecież w praktyce wiele czynów zabronionych popełnionych zostaje w okolicznościach, które mogłyby odpowiadać przesłankom stanu wyższej konieczności, czyli w takiej sytuacji, gdy pewnemu dobru prawnemu grozi niebezpieczeństwo, a dla jego

uchylenia konieczne staje się narażenie lub naruszenie innego dobra chronionego prawem karnym. Już od dawna niektórzy autorzy zwracają uwagę, że w zasadzie, jeśli się dobrze zastanowić, to całe życie jest stanem wyższej konieczności³, czyli polega na dokonywaniu wyborów w sytuacjach konfliktów dóbr. Dotyczy to różnych sfer życia, w tym niewątpliwie także przestępstw podatkowych. Bardzo łatwo to sobie wyobrazić, przy czym nie chodzi tu tylko o jakiś akademicki i wyjątkowy kazus, np. księgowego, który zniszczył księgi podatkowe dla ratowania życia zagrożonego bezpośrednio napaścią osoby zainteresowanej ich zniszczeniem⁴, ale także o całkiem realną i pewnie częstą sytuację, gdy np. pracodawca ma do wyboru zapłacić podatek albo pensje pracownikom, stanowiące dla nich i ich rodzin jedyne źródło utrzymania, i decyduje się raczej na naruszenie interesu Skarbu Państwa. Dlaczego zatem tak mała jest aktywność samych oskarżonych i ich obrońców w kierunku przyjmowania argumentacji charakterystycznej dla instytucji stanu wyższej konieczności?

Prof. A. Wąsek przekonująco uzasadnia, że przyczyną jest zbyt szerokie ujęcie tej instytucji w obecnym art. 23 k.k.⁵ Niestety nowy kodeks karny też w tym

zakresie nie jest wolny od wad. Jest to może paradoksalne, bowiem logicznie myśląc, im zakres przepisu wyłączającego przecież odpowiedzialność karną jest szerszy, tym większe chyba powinien mieć zastosowanie. Tymczasem jednak przepis art. 23 k.k. a także art. 26 § 1 i 2 n.k.k. tak szeroko wyłączają odpowiedzialność karną, że takie ich działanie nie daje się uzasadnić względami kryminalno-politycznymi, co więcej, może ono pozostawać w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości, a od strony dogmatycznej nie da się uzasadnić ani wyłączeniem bezprawności, ani wyłączeniem winy, ani wyłączeniem społecznego niebezpieczeństwa. I to wszystko może powodować świadomą lub nieświadomą nieufność do tego uregulowania, co sprawia, że instytucja ta nie przyjęła się w praktyce wymiaru sprawiedliwości i jawi się, według trafnego określenia prof. A. Wąska, jako „przepis profesorski”, atrapa, czy ozdoba⁶. Nieufność do instytucji stanu wyższej konieczności jest zrozumiała, jeśli zastanowimy się, że w świetle literalnego brzmienia art. 23 k.k. jak i art. 26 § 1 i 2 n.k.k. można wyobrazić sobie różne wręcz groteskowe przykłady zachowań, co do których przyjęcie wyższej konieczności jest teoretycznie niewykluczone, jak np. przymusowe pobranie od kogoś narządu potrzebnego do przeszczeplu!⁷

Jak się podkreśla w doktrynie, przepis art. 23 k.k., co można też odnieść do art. 26 § 1 i 2 n.k.k. nie ustanawia w szczególności dostatecznych ograniczeń dla wyłączenia bezprawności kryminalnej czynu popełnionego w egoistycznym, społecznie nie aprobowanym interesie posiadacza zagrożonego dobra prawne-

go. Wskazuje się, że dla wyłączenia bezprawności nie wystarczy zachowanie zasady proporcji dóbr, tzn., że ratowane dobro ma mieć wartość większą, niż poświęcone. Domagać się bowiem jeszcze trzeba, aby dokonany przez sprawcę czyn mógł być uznany za społecznie trafny sposób rozwiązania zaistniałego konfliktu dóbr⁸. Przeszstępstwa podatkowe wydają się należeć do takiej kategorii przestępstw, na gruncie których instytucja stanu wyższej konieczności jawić się może jako szczególnie w praktyce bezprzedmiotowa, lub co najwyżej mająca znikome znaczenie. Jest to powszechny pogląd w doktrynie, sam go kiedyś wyraziłem w jednej ze swych publikacji dotyczącej problematyki przestępstw podatkowych⁹.

Charakterystyczne jest np. stanowisko K. Stefanowicza, według którego trudno sobie wyobrazić przestępstwa podatkowe, które służyłyby ratowaniu innych dóbr, skoro – jak pisze autor – „są one skonstruowane właśnie jako sytuacje swego rodzaju kolizji dobra jednostkowego z dobrem ogólnym (Skarbu Państwa)”. K. Stefanowicz dalej wyjaśnia, że „szczegółowe przesłanki dopuszczalności (...) stanu wyższej konieczności wykluczają nasuwające się przykłady uchylania się od podatku celem ratowania przedsiębiorstwa od bankructwa”¹⁰.

Kiedy jednak nieco później wglębilem się bardziej w rozległą a skomplikowaną problematykę stanu wyższej konieczności¹¹, doszedłem do wniosku, że tego rodzaju opinie są nazbyt powierzchowne, a przynajmniej wymagałyby dokładniejszego uzasadnienia, ponieważ z literalnej wykładni obecnego przepisu art. 23 k.k. recypowanego na teren u.k.s. przez art. 2 u.k.s. zdaje się wynikać coś

wręcz przeciwnego. To samo dotyczy art. 26 § 1 i 2 n.k.k. W każdym razie – jak sądzę – zagadnienie stanu wyższej konieczności na tle przestępstw podatkowych warte jest bliższego naświetlenia.

Prof. A. Wąsek analizując literalnie aktualne uregulowanie omawianej instytucji w polskim prawie karnym (co niestety w dużej mierze można odnieść także do nowego kodeksu karnego), trafnie parafrazuje wypowiedziane już dawno przez R. v. Franka zdanie: „Jak to dobrze, że ludzie w Polsce nie wiedzą, jak szeroko jest u nas ujęta bezkarność działania w stanie wyższej konieczności. Gdyby się dowiedzieli i zaczęli z tego czynić w całej pełni użytek, nastąpiłyby «straszne czasy»”¹². Rzeczywiście, wystarczy pierwszy z brzegu przykład, choćby ten, który znalazłem w opracowaniu W. Wróbla o relacyjnym i wartościującym ujęciu bezprawności. Autor stwierdza, że jeśli wyobrazimy sobie np. sprawcę, który „nie uiszcza podatku dlatego, że pieniądze przeznacza na zakup niezbędnej aparatury dla pobliskiego szpitala”, to można się zastanowić, czy nie zachodzi tu stan wyższej konieczności¹³. Uważam, że w świetle literalnego brzmienia art. 23 k.k. jak i art. 26 § 1 n.k.k. w konkretnych okolicznościach można uznać ratowanie życia i zdrowia bezpośrednio zagrożonego przez brak stosownego sprzętu leczniczego kosztem interesu finansowego Skarbu Państwa za odpowiadające cechom stanu wyższej konieczności. Zaraz jednak powstaje pytanie, co będzie, gdy podatnicy masowo zechcą w taki właśnie sposób sami decydować, na co przeznaczać społeczne pieniądze? Jest tu więc jakaś niedorzeczność.

Jak widać, literalne ujęcie stanu wyższej konieczności w prawie pozytywnym jest wyraźnie nieadekwatne do charakteru tej instytucji, jej istoty i funkcji kryminalno-politycznych. Jest to – jak powiedziano – na razie problem niemal wyłącznie teoretyczny. W razie jednak powołania się na stan wyższej konieczności przez osobę stojącą pod zarzutem popełnienia przestępstwa – w tym przypadku np. podatkowego – organ stosujący prawo musiałby jakoś tej nieadekwatności zaradzić, aby nie doprowadzić do skutków sprzecznych z zasadami słuszności, sprawiedliwości i kryminalno-politycznym przeznaczeniem stanu wyższej konieczności. Nie pozostałoby mu jednak nic innego, jak wejść (świadomie lub nieświadomie) *de facto* w kompetencje ustawodawcy i dokonać zdecydowanie zważającej wykładni przepisu regulującego wyłączenie odpowiedzialności karnej, wykładni na niekorzyść sprawcy. Czy taki zabieg byłby dostatecznie uzasadniony właśnie na gruncie przestępstw podatkowych i w jakim zatem zakresie instytucja stanu wyższej konieczności mogłaby ewentualnie znaleźć tu zastosowanie?

Już pierwszy problem proporcji dóbr jest tak obszerny, że nie da się go nawet streścić w ramach tak szczupłego opracowania. Należy przynajmniej zasygnalizować pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, mianowicie, czy można z góry przyjąć, że w tej kolizji dóbr dobro i interes ogólny (Skarbu Państwa) przedstawia wartość oczywiście większą od interesu indywidualnego (podatnika). Możliwe jest zarówno podejście indywidualistyczne, zakładające pierwotność praw jednostki, jak i podejście dostrzegające supremację społeczeństwa nad jednostką.

To drugie podejście – jak podkreśla prof. T. Bojarski – może, ale nie musi ujawniać totalitarną naturę danego państwa¹⁴. Już w okresie państwa totalitarnego w Polsce doktryna podkreślała, że nie można przyjmować sztywno tezy o przewadze interesu społecznego nad indywidualnym¹⁵. Nie jest też możliwe ustalenie jakiejś obiektywnej skali, hierarchii wartości. Wreszcie nie jest w doktrynie jasne, jaka powinna być relacja między wartościami konkretnymi a abstrakcyjnymi, czego jaskrawą ilustracją jest pytanie Oetkera: „Czy życie przestępcy jest zawsze więcej warte od zdrowia porządnego człowieka?”¹⁶ Ocena konfliktu dóbr będzie inaczej wyglądała w skali ogólnej, a inaczej w konkretnym przypadku. W wymiarze ogólnym na gruncie przestępstw podatkowych można twierdzić, że konflikt ten jest pozorny i to z dwóch powodów.

Po pierwsze bowiem można argumentować, że chociaż na podatniku ciąży obowiązek podatkowy, to jednak w istocie nie jest to dla niego uszczerbek, dlatego, że państwo z podatków chroni jego zdrowie, bezpieczeństwo itp.

Po drugie zaś upadłość, bankructwo podatnika też odbija się negatywnie na interesie finansowym państwa (brak wpływów z podatków, kwestie zasiłków dla zwalnianych z pracy pracowników itp.). Dopiero w wymiarze indywidualnym konflikt ten jest rzeczywisty. W jakiej jednak sytuacji można by ewentualnie uznać, że przykładowo uchylenie się od obowiązku podatkowego (art. 92 § 1 u.k.s.), czy też niewpłacenie przez podatnika lub inkasenta pobranych kwot podatku w określonym terminie (art. 98 § 1 u.k.s.) jest społecznie opłacalnym środkiem osiągnięcia prawnie dopusz-

czalnego celu? Jak trafnie zauważa prof. A. Zoll, ocena będzie zawsze trudna, a to dlatego, że najczęściej w sytuacji kontratypowej mamy do czynienia ze spłotem szeregu dóbr i to zarówno po stronie „zysków” jak i po stronie „strat”¹⁷. Zagrożony upadłością przedsiębiorca uchylając się od obowiązku podatkowego może uchronić swoją firmę, wypłacić pensje pracownikom, czy też umożliwić np. kosztowne zagraniczne leczenie członkowi swojej najbliższej rodziny. W końcu – jak pisze prof. A. Zoll – o społecznej opłacalności decydować będzie również w dużym stopniu i polityka społeczna realizowana przez grupę rządzącą, pozwalająca traktować wzajemne stosunki pozostających w kolizji dóbr w sposób kompletny i uwzględniający potrzeby rozwoju społecznego¹⁸. Bezkarność sprawcy można w świetle instytucji stanu wyższej konieczności uzasadnić albo wyjątkową sytuacją zagrożonego, jego stanem psychicznym, anormalną sytuacją motywacyjną, z którą prawo musi się liczyć (nie można wymagać, aby podatek wykonał obowiązek podatkowy w sytuacji, gdy konieczna jest np. natychmiastowa kosztowna operacja ciężko chorej najbliższej osoby), albo tym, że uchylenie się od podatku będzie *per saldo* w konkretnych okolicznościach społecznie korzystne (uratuje miejsca pracy, zapewni późniejsze wpływy do budżetu z dalszej działalności firmy itp.). Oczywiście ewentualne nawet wyłączenie bezprawności karnej nie oznacza wyłączenia bezprawności administracyjnej (finansowej), ale to już inna sprawa. Można sobie zresztą wyobrazić konflikt dużo bardziej drastyczny, np. dłużnik nie spłaca długu, legalna egzekucja jest bezskuteczna, więc jeden

z wierzycieli wynajmuje przestępców, którzy grożą dłużnikowi zabójstwem lub porwaniem dziecka w razie niezapłacenia w określonym terminie. W tej sytuacji dłużnik decyduje się na popełnienie przestępstwa podatkowego, nie będąc w stanie w sposób legalny uzyskać środków na spłatę długu. Wówczas wchodzić będzie w grę konflikt między interesem finansowym państwa a życiem człowieka i jest chyba bezsporne, że to ostatnie dobro przedstawia wartość oczywiście większą.

Trzeba zauważyć, że konieczna jest właściwa, zgodna z brzmieniem art. 23 k.k. jak i art. 26 § 1 i 2 n.k.k. interpretacja przesłanki proporcjonalności. Teoretycznie proporcjonalność może być ujęta dwojako: jako proporcjonalność dóbr lub proporcjonalność szkód, co w zależności od ujęcia może prowadzić do różnych rozstrzygnięć praktycznych¹⁹. Należy więc przypomnieć, że art. 23 k.k., a także nowy kodeks opierają się na zasadzie proporcjonalności dóbr, a nie szkód. Wrazem tej ostatniej będzie np. argumentacja tego rodzaju, że brak wpływu danej kwoty podatku dla Skarbu Państwa będzie szkodą znikomą, zaś dla podatnika ta kwota, a właściwie jej brak (gdyby uiszczył podatek) spowoduje bardzo dotkliwe skutki, np. upadłość przedsiębiorstwa.

Można spotkać w doktrynie pogląd, że niebezpieczeństwo jako przesłanka stanu wyższej konieczności powinno mieć „społecznie wyjątkowy” charakter²⁰, inaczej mówiąc, gdy staje się ono zjawiskiem powszechnym, to nie można mówić o wyższej konieczności, gdyż wówczas w zasadzie każdy jest jednakowo zagrożony. Powołuje się przykład klęski żywiołowej²¹. Gdyby rzecz ujmować w wymiarze ogólnym, abstrakcyjnym, to

można wykluczać zastosowanie instytucji stanu wyższej konieczności do uchylania się od podatku, gdyż opodatkowanie jest zjawiskiem (obowiązkiem) powszechnym, wszyscy płacą podatki i obowiązek ten jest zawsze jakimś zagrożeniem dla interesów majątkowych podatnika. Należy zatem udowodnić, że niebezpieczeństwo grożące konkretnemu sprawcy znacznie wykraczało poza stan zagrożenia dotyczący innych. Ocena możliwości uniknięcia następstw niebezpieczeństwa w sposób legalny powinna uwzględniać wszystkie konkretne okoliczności. W szczególności należy zbadać, czy sprawca nie mógł skorzystać z instytucji prawnych przewidzianych prawem podatkowym w postaci ulg, zwolnień, odroczeń, umorzeń, zaniechania ustalenia czy poboru podatku, itp.

Skoro ewentualne wyłączenie bezprawności karnej ma być uzależnione od uznania zachowania sprawcy za właściwy, społecznie akceptowany i dopuszczalny sposób rozwiązania zaistniałego konfliktu dóbr, to należałoby sięgnąć pomocniczo w sposób odpowiedni do wykładni pojęcia „wypadków społecznie i gospodarczo uzasadnionych” utrwalonej w orzecznictwie NSA na gruncie np. art. 31 ustawy o zobowiązaniach podatkowych²².

I tak np. trzeba zwrócić uwagę, że można by tu odpowiednio zastosować argumentację orzeczenia NSA z 7 stycznia 1994 r. (S.A./Ld 51/93)²³, według którego niepowodzenia finansowe działalności gospodarczej nie mogą skutkować obowiązkiem umorzenia należności podatkowych (a na gruncie karnym powiedzielibyśmy – nie mogą zwalniać od odpowiedzialności za naruszenie norm uks), gdyż stanowią one podstawę do-

chodów budżetowych państwa oraz częściowo samorządowych. Na grunt „karny” można też odnieść pogląd NSA wyrażony w wyroku z 1 marca 1994 r. (S.A./Gd 1071/93)²⁴, że nie można z instytucji umorzenia zaległości podatkowej czynić powszechnie stosowanego środka prowadzącego do zwolnienia od zapłaty podatku. Tak samo nie można z instytucji stanu wyższej konieczności czynić powszechnie stosowanego środka prowadzącego do zwolnienia od odpowiedzialności karnej za naruszenie uks.

Można też zwrócić uwagę na wyrok karny Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 20 kwietnia 1955 r. (II Akkr 82/95)²⁵, odnoszący się co prawda do przestępstwa przeciwko mieniu, ale – jak sądzę – doskonale odpowiadający także rodzajem argumentacji kategorii przestępstw podatkowych. Stosując odpowiednio argumentację w nim zawartą do przestępstw podatkowych można stwierdzić, że wyjątkowy charakter stanu wyższej konieczności oznacza, że nie może on być wykorzystywany jako przyzwolenie dla uchylania się od podatków w celu wspierania nieefektywnych podmiotów gospodarczych. Trzeba jednak przypomnieć również to, że ów wyrok zapadł w wyniku apelacji prokuratora od wyroku sądu I instancji, który ze względu na

stan wyższej konieczności uniewinnił sprawcę dopuszczającego się zagarnięcia mienia społecznego (i to czynem ciągłym!), aby ratować swoją firmę od bankructwa. Równie dobrze zatem, a może nawet tym bardziej mógł sąd zastosować przepis o stanie wyższej konieczności do przypadku, gdyby sprawca w celu ratowania swej firmy dopuścił się przestępstwa podatkowego. Jest paradoksalne, że – jak stwierdził prof. A. Wąsek w głosie do tego wyroku – oba sądy (tj. i ten, który przyjął wyższą konieczność, jak i ten, który jej nie przyjął) miały w zasadzie rację²⁶. Źródłem tego paradoksu jest nieprawidłowe uregulowanie instytucji stanu wyższej konieczności.

Podsumowując powyższe, z konieczności bardzo ogólne i skrótowe, rozważania należy stwierdzić, że na gruncie obecnego a także przyszłego ujęcia stanu wyższej konieczności w nowym kodeksie karnym trzeba liczyć się z relatywizacją ocen, różnicami i zmiennością zapatrywań organów stosujących prawo. Sytuacja, w której stan wyższej konieczności przypomina otwarte przez ustawodawcę drzwi, które zmuszone byłyby zamykać organy stosujące prawo. sprzeczna jest z gwarancyjną funkcją prawa karnego.

Przypisy:

¹ Np. w opracowaniach: *Sporne kwestie stanu wyższej konieczności w prawie karnym*, „Przegląd Prawa Karnego” z 1993 r., nr 7, s. 23–40, także: *Stany konieczności w części ogólnej projektu k.k. z 1991 r.*, (w:) *Księga Pamiątkowa ku czci Profesora M. Cieślaka. Problemy Kodyfikacji Prawa Karnego*, Kraków 1993, s. 104–109.

- ² A. Wąsek: *Sporne kwestie...*, s. 24.
- ³ Według G. Auscalera: *Stan wyższej konieczności w prawie karnym*, Warszawa 1953, s. 98 (w przypisie nr 40).
- ⁴ Taki kazus znaleźć można w podręczniku F. Prusaka i W. Świdry: *Prawo karne skarbowe*, Warszawa 1989, s. 20.
- ⁵ A. Wąsek: *Sporne kwestie...*, s. 25. W dalszych uwagach kodeksu karny z 1969 r. określałam skrótem „k.k.”, zaś nowy kodeks z 1997 r. skrótem „n.k.k.”.
- ⁶ Tamże, s. 24–25.
- ⁷ Tamże, s. 32–33.
- ⁸ Tamże, s. 33.
- ⁹ L. Wilk: *Z problematyki przestępstw i wykroczeń podatkowych*, (w:) *Problemy Nauk Penalnych. Prace ofiarowane Pani Profesor Oktawii Górniok*, Katowice 1996, s. 294.
- ¹⁰ K. Stefanowicz: *Odpowiedzialność karna w związku z działalnością gospodarczą*, Warszawa 1992, s. 21.
- ¹¹ W opracowaniu pt.: *Stan wyższej konieczności przy przestępstwach przeciwko mieniu – oddane do druku*, (w:) „Problemy Prawa Karnego” Wyd. U. Śl. Katowice.
- ¹² A. Wąsek: *Sporne kwestie...*, s. 33 (w przypisie nr 32).
- ¹³ W. Wróbel: *Relacyjne i wartościujące ujęcie bezprawności w prawie karnym*, „Przegląd Prawa Karnego” 1993, nr 8, s. 17.
- ¹⁴ T. Bojarski: *O systematyce części szczególnej kodeksu karnego*, „Przegląd Prawa Karnego” 1993, nr 8, s. 29.
- ¹⁵ Według W. Radeckiego: *Stan wyższej konieczności na tle aktualnych potrzeb praktyki*, „Zeszyty Naukowe” ASW nr 22, Warszawa 1978, s. 120.
- ¹⁶ Według G. Auscalera: *Stan wyższej konieczności...*, s. 31.
- ¹⁷ A. Zoll: *Okoliczności wyłączające bezsporność czynu. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1982, s. 22.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ W. Radecki: *Stan wyższej konieczności...*, s. 118.
- ²⁰ J. Śliwowski: *Prawo karne*, Warszawa 1979, s. 142.
- ²¹ A. Spotowski: *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, Warszawa 1990, s. 277.
- ²² Ustawa z 19 grudnia 1980 r. – Dz.U. z 1993 r., Nr 108, poz. 486 z późn. zm.
- ²³ Nie publikowany, podaję według B. Brzezińskiego, M. Kalinowskiego, A. Olesińskiej: *Zobowiązania podatkowe. Komentarz do ustawy*, Toruń 1996, s. 150–151.
- ²⁴ Tamże, s. 152.
- ²⁵ Orzecznictwo SN, SA, NSA i TK – dodatek do „Prokuratura i Prawo” 1995, nr 9, s. 13.
- ²⁶ A. Wąsek: *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 20 kwietnia 1995 r.*, sygn. II Akc 82/95, „Prokuratura i Prawo” 1996, nr 9, s. 90–99.